

dr hab. Emilia Soroko, prof. UAM
Wydział Psychologii i Kognitywistyki
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

**Recenzja rozprawy doktorskiej
Natalii Rohnki**

**„Ocena wskaźników językowych w depresji oraz ich zmiany pod wpływem
oddziaływań terapeutycznych”**

pod kierunkiem dr hab. Izabeli Krejtz, przy wsparciu naukowym dr hab. Pawła Holasa

Przedłożona rozprawa doktorska prezentuje zarówno rozwój Instrumentarium badawczego (walidacja polskiego słownika do programu *Linguistic Inquiry Word Count*, LIWC) jak i jego wykorzystanie w praktyce badawczej w dwóch obszarach klinicznych – depresji oraz efektywności interwencji pomocowej. Zarówno wybór obszarów jak i narzędzi jest wpisany w szersze potrzeby społeczne oraz potrzeby rozwoju warsztatu badawczego naukowców. W efekcie tego projektu udało się z sukcesem dopracować i uaktualnić polską wersję LIWC, czyniąc ją bardziej dostępnym badaczom/kom narzędziem do ilościowej analizy treści. Uważam to za znaczące osiągnięcie naukowe. Kolejną wyróżniającą cechą prowadzonych badań jest sprawne i uzasadnione wykorzystywanie metody intensywnego powtarzanego pomiaru w postaci zbierania danych dzienniczkowych (związanych z codziennym, pozalaboratoryjnym funkcjonowaniem) i towarzysząca temu analiza nie tylko wskazań i deklaracji osób badanych, ale również ich wypowiedzi. Dzięki tej metodzie możemy rozwijać wiedzę naukową w sposób o wiele mniej narażony na problemy z retrospekcyjnym przywoływaniem i uwzględniający złożoność ludzkiego funkcjonowania na co dzień w warunkach naturalnych.

SPOSTRZEŻENIA OGÓLNE

Dysertację otwiera syntetyczny przewodnik po celach badań, sposobie problematyzowania zagadnień oraz decyzji badawczych autorki. Pozwala on dobrze zorientować się w całej pracy. Praca składa się z trzech rozdziałów odpowiadających odrębnym zagadnieniom, a w każdym można wyodrębnić wprowadzającą część teoretyczną oraz empiryczną (badania własne autorki, ich analiza i dyskusja). Każda z części to około 40 stron wyводу naukowego, prowadzonego od kwestii ogólnych do coraz bardziej szczegółowych, co dobrze umieszcza prezentowane badania na szerszym naukowym tle. Części te kończy łączna dyskusja oraz bogaty spis literatury cytowanej (około 270 pozycji, głównie artykułów empirycznych w języku angielskim).

Praca napisana jest językiem naukowym, pojęcia w większości stosowane są precyzyjnie, używanie i cytowanie literatury jest zgodne z najnowszymi standardami APA. Autorka sięgnęła do adekwatnej literatury przedmiotu i opracowała ją w sposób rzetelny,

uwzględniając wyniki i refleksje, które mogłyby być niezgodne z jej linią argumentacji. Również decyzje badawcze na etapie wyboru problemów badawczych, planowania badań, zbierania danych oraz obliczeń statystycznych, a także rozpoznawanie ograniczeń badania są podejmowane adekwatnie, a także dość dobrze uzasadniane w pracy. Praca wyróżnia się uporządkowaniem i klarownością układu treści, języka oraz towarzyszą jej wyważone dyskusje wyników. Całokształt pokazuje autorkę jako badaczkę, która w trakcie pisania rozprawy rozwinęła bardzo dobry szeroko rozumiany warsztat badawczy. Zaproponowana przez doktorantkę struktura pracy oraz fakt, że przedstawiono trzy odrębne badania, wpłynęły również na strukturę niniejszej recenzji.

ROZDZIAŁ 1

Rozdział 1 dotyczy rozwoju badawczej metody (narzędzia). Obejmuje walidację polskiego słownika do programu LIWC. Rozpoczyna się od zarysowania kontekstu analizy treści jako metody badawczej, koncentruje się na ilościowej analizie treści oraz potem na konstrukcji oraz zastosowaniach dotychczasowych LIWC zarówno w angielskiej i polskiej wersji. Warto podkreślić, że autorka używa sprawnie technicznych pojęć dotyczących funkcjonowania programu oraz powołuje się na zaawansowaną literaturę przedmiotu, nie wzbudzając wątpliwości co do swojej biegłości w jego stosowaniu i rozumieniu uzyskiwanej w ten sposób struktury danych. Zabrakło mi jedynie dystansu wobec możliwości stosowania narzędzia w badaniach psychologicznych i temu poświęcę uwagę w dalszej części. Cel metodyczny doktorantka realizuje opierając się na standardzie wprowadzonym przez głównego autora LIWC, Pennebakera. Najpierw autorka identyfikuje problem dotyczący polskiego słownika i stawia sobie za cel określenie poziomu rozpoznawalności słów, określenie korelacji między wynikami LIWC a wynikami uzyskanymi od czterech sędziów kompetentnych oraz zwrócenie uwagi na „zachowanie” się programu w badaniu tonu emocjonalnego. Uzyskuje zadowalający stopień „wychwytu” słów w tekstach. Bardzo ciekawy i ważny jest też wniosek pokazujący charakter różnic między ocenami prowadzonymi przez sędziów kompetentnych (lepsze rozpoznawanie specyficznych emocji) oraz w zautomatyzowany sposób.

To, czego zabrakło w tych rozważaniach, to próba dookreślenia specyfiki LIWC i rekapitulacji założeń filozoficznych, teoretycznych i metodologicznych. Autorka pisze, że LIWC daje „możliwość innego spojrzenia na wypowiedzi jednostek” – jak zatem można zgłębić i opisać tę specyfikę? W innym miejscu pisze o „nowym spojrzeniu i nowej jakości” (s. 50-51) – trudno się nie zgodzić na ogólnym poziomie, ale ciekawi mnie uszczegółowienie tych zalet LIWC. Być może w poniższych akapitach zarysuję, w jaką stronę można by się udać.

Chodziłoby mianowicie o pokazanie i przedyskutowanie sposobu myślenia (podejścia teoretycznego), który się kryje za stosowaniem programu LIWC jako metody (narzędzia). Warto podjąć zagadnienie roli języka w zaburzeniach i zdrowiu czy też problemu reprezentacji (np. też relacji między używanym na co dzień słowem a psychologicznym funkcjonowaniem osoby lub słowami a procesami psychicznymi lub kategoriami słów; np., zaimkami czy słowami wskazującymi na negatywne emocje a

procesami psychicznymi będącymi w tle tych użyć). Brakuje rozważań, które umieściłyby stosowanie programu LIWC przez badaczy w dyscyplinie psychologia na szerszym filozoficznym i teoretycznym tle.

W tym kontekście bardzo zachęcam, aby doktorantka podzieliła się swoją refleksją nad filozoficznym i teoretycznym aspektem narzędzia, gdyż to pozwoli dookreślić ograniczenia nie tylko badań własnych, ale badań z wykorzystaniem LIWC i w ślad za tym pewne konsekwencje uproszczeń, które mogą wystąpić w badaniu osób cierpiących na różne zaburzenia psychiczne (np. przez ryzyko nadmiernej konkretyzacji, w skrajnym przypadku że pewien wskaźnik językowy „oznacza” depresję). Ciekawym przykładem podobnego problemu dotyczącego znaczenia (sensu) wskaźników językowych (dostępnych dzięki LIWC) jest dyskutowany przez doktorantkę wnikliwie i sprawnie (s. 59, s. 83-83) problem występowania częstszego kategorii Ja w przypadku depresji. Wskaźnik ten okazuje się być - wraz z przyrostem badań w innych obszarach psychopatologii - podwyższony w wielu rodzajach psychopatologii. To, co prawdopodobnie różni ten wskaźnik od stania się wartościowym czynnikiem transdiagnozy, jest brak psychologicznego sensu – ale nie dlatego, że tego sensu w ogóle nie ma, ale dlatego, że znaczenie używania słów z kategorii Ja nie jest rozważane w literaturze przedmiotu w wystarczająco pogłębiony czy w ogóle osadzony teoretyczny sposób. Jak widać dotyka to szerokiej kwestii trafności narzędzia lub/i pomiaru.

Kontynuując wątek, na stronach 27 i 28 czytamy w kontekście analizy blogów na przed i po atakami na WTC, że „narodowa tragedia i zagrożenie z zewnątrz wywołało wewnętrzną konsolidację obywateli - na kilka tygodni po ataku wzrosło użycie zaimka „my”, a spadło użycie zaimka „ja”. Są to zręby wnioskowania w oparciu o (nieznana mi) teorię z obszaru psychologii społecznej, ale powstaje pytanie: co było najpierw – teoria, którą sprawdzano czy może jednak spostrzeżenie różnicy w częstości użycia tych grup słów i szukanie dla niej wytłumaczenia? W innym miejscu pracy czytamy (s. 64), że badania różnych autorów pokazują, że „objawom depresyjnym towarzyszy rzadsze użycie słów związanych z emocjami pozytywnymi”; w jeszcze innym (s. 80) „jeśli słowa [...] potraktujemy jako wyraz towarzyszącego im stanu emocjonalnego”. Czego dowodem (wskaźnikiem/manifestacją/przykładem?) jest mówienie o emocjach pozytywnych? Czy depresja jest w objawach czy w języku? Jakie są relacje między językiem na co dzień a klinicznymi objawami depresji? Czy powinny być te językowe wskaźniki włączone do diagnostycznych kryteriów? Nie? Dlaczego? Nie oczekuję odpowiedzi na wszystkie te pytania, ale oczekuję podjęcia tych i podobnych tematów w odpowiedzi na recenzję.

Zdaję sobie sprawę, że wskazywany przeze mnie problem to ograniczenie nie tyle przedłożonej pracy, ale całego nurtu badań z wykorzystaniem LIWC, bazującego na psychologicznych korelatach zachowań językowych (Laszlo na przykład nazywa te badania „psychometric studies with narratives”; Laszlo, J., (2008), *The science of stories*. Routledge). W wielu publikacjach z dużą lekkością pisze się o dodawaniu kolejnych kategorii do LIWC, trochę zapominając o ważnym prostym pytaniu – po co? Nie neguję LIWC, ale staram się sproblematyzować jego używanie w stopniu wystarczającym do

rozumienia naturalnych jego ograniczeń i funkcji, bez zgody na mówienie, że LIWCem tak się bada na całym świecie i że współcześnie nauka polega na szukaniu wzorców w danych (to już nie dotyczy niniejszej pracy).

Sądzę, że zastosowanie LIWC wiąże się z koniecznością przemyślenia naprawę podstawowych naukowych spraw i wśród nich roli teorii w badaniach psychologicznych. Mam nadzieję, że zachęciłam doktorantkę do spojrzenia na LIWC z dystansu i przedyskutowanie tej metody (narzędzia) z metapoziomu (założeń teoretycznych i filozoficznych). Dodam jeszcze, że rozdział (artykuł) zyskałby dodatkowy walor, gdyby doktorantka zebrała i uporządkowała uzyskane informacje o polskiej wersji LIWC tak, jak robi się to standardowo dla narzędzi kwestionariuszowych, oczywiście uwzględniając specyfikę LIWC (np. rzetelność, trafność, normalizacja). Dzięki takiemu zestawieniu będziemy mieć lepszy obraz co do jakości psychometrycznej/naukowej narzędzia i co jeszcze wymaga dalszych badań.

ROZDZIAŁ 2

Rozdział 2 reprezentuje podstawowe badania w dziedzinie psychopatologii i dotyczy różnic w opisach i ocenach codziennych zdarzeń, pojawiających się między osobami depresyjnymi i nledepresyjnymi. Rozpoczyna się on od ogólnej charakterystyki depresji, głównie przez pryzmat jej objawów, następnie wprowadzone są koncepcje poznawcze depresji, a potem dotychczasowe wyniki badań w tym obszarze, w których już używano programu LIWC. W badaniu wzięło udział 135 osób z depresją kliniczną oraz 138 osób nledepresyjnych, które przez 14 dni uzupełniają dzienniczek elektroniczny na temat opisu codziennych wydarzeń. Zbadano też różnice w odbiorze i ocenie codziennych doświadczeń. Konstrukcja badania (sposób zaplanowania zbierania danych przez intensywny pomiar dzienniczkowy) jest bardzo klarowna i przyjazna dla użytkowników/czek. Pytania badawcze i hipotezy zostały odpowiednio uzasadnione i przetestowane (zastosowano też 3 poziomy analizy intensywnych danych – poziom zdarzeń, dnia i osoby). W analizach różnic nie są podane wielkości efektu (np. tab. 7 i dalej), co przydałoby się do zrozumienia wielkości tej różnicy. Sposób raportowania badania wyraźnie dowodzi dużej biegłości warsztatu badawczego.

Różnice we wskaźnikach językowych (odniesienie do ja; odniesienie do innych; emocje pozytywne; emocje negatywne) w większości okazały się nielotne, gdy uwzględnili się subiektywną ocenę stresowości. Zgadzam się, że wynik ten można rozumieć przez pryzmat roli depresyjnej „percepcji”, efekt działania schematów, a ocena stresora ma znaczenie dla „zachowań” językowych widocznych dzięki LIWC. Pozostaje jeszcze pytanie, jak LIWC mógłby posłużyć do weryfikacji hipotezy opartej na jakimś klinicznym teoretycznym (np. w paradygmacie poznawczym) modelu depresji (np. Becka, Bowera, Abramson, Nolan-Hoeksemy). Autorka chce przyrzeć się mechanizmom depresyjnym i ich codziennym manifestacjom, ale nie jest jednoznacznie pokazane, jakie wskaźniki (LIWC) oznaczają jakie mechanizmy lub ich elementy. Wprowadzony wątek koncepcji poznawczych pozwala trochę opuścić mechaniczne i objawowe myślenie, ale przyznam, że nie jest dostatecznie dopracowany. A to jest miejsce, w którym mogłaby autorka

przekroczyć największe ograniczenie badań z wykorzystaniem LIWC, o którym rozpisałam się powyżej.

Pewnym kłopotem w tej części pracy jest dla mnie dokładne zorientowanie się, co kryje się pod określeniem grup badanych jako „osoby depresyjne”. Niejasność dotyczy zarówno referowania wyników badań własnych jak i cudzych. W badaniach własnych są różne nazywane: „osobami z klinicznie zdiagnozowaną depresją”, „spełniającymi kryteria aktualnego epizodu depresyjnego”. Jest ważne doprecyzowanie, czy chodzi o kliniczną depresję (jeśli tak, to jaki typ zaburzeń depresyjnych czy w remisji czy w okresie nasilenia objawów), o wynik na skali depresyjności, który przekroczył jakiś próg (jeśli tak, to jaki i dlaczego taki). Przejrzenie opisywanych wyników cudzych badań pod tym kątem (o ile dostarczane były tego typu informacje w publikacjach) oraz krytyczna analiza zebranej własnej próby badawczej powinny okazać się pomocne w wyjaśnieniu, o kim jest mowa (i generalizacji wyników oczywiście). Podobnie doprecyzowania wymaga w przypadku badań własnych określenie „osoby z grupy kontrolnej” (s. 67) czy „osoby niedepresyjne” (s. 69). Hipoteza 3 dotyczy różnic między grupami pod względem oceny codziennych doświadczeń jako bardziej stresujących i mniej pozytywnych i trochę nie potrafię znaleźć uzasadnienia dla tej „nie-LIWC-owej” hipotezy, być może warto je dookreślić. Z interpretacją zawartą na stronie 84 w ostatnim akapicie nie mogę się zgodzić. Niemówienie o innych (język) nie może być zrównywane z izolowaniem się (zachowanie). Domyślam się, że autorce o to nie chodzi, ale to jest przykład problemów z brakiem teoretycznego modelu weryfikowanego przy pomocy LIWC, a nie że LIWC sam w sobie niesie jakąś informację znaczącą psychologicznie. A może niesie – tzn. są 2 drogi: LIWC jako narzędzie; LIWC jako „paradygmat”?

ROZDZIAŁ 3

Rozdział 3 prezentuje badania empiryczne nad skutecznością stosowania interwencji psychologicznych, a ściślej nad wpływem dwóch rodzajów metody ekspresywnego pisania na funkcjonowanie psychiczne wybranej grupy osób funkcjonujących na poziomie subklinicznym pod względem objawów depresji. Tutaj część wprowadzająca obejmuje dwa zagadnienia. Jest to ekspresywne pisanie jako technika autoterapeutyczna, które bardzo mi się spodobało, ponieważ sięga do bogatej naukowej literatury na ten temat, zarówno do metaanaliz jak i szczegółowych badań, pokazując różne niuanse dotyczące wyników badań i ich wzajemnych relacji. Znajdujemy też w tej części wprowadzenie do współczucia do samego siebie jako stosunkowo nowego zagadnienia uzyskującego coraz większą wagę dla interwencji psychologicznych w obszarze zdrowia i samopoczucia. Następnie w kontekście zapotrzebowania na nowe warianty instrukcji ekspresywnego pisania oraz poszukiwania skutecznych form samopomocy, zostało zaprojektowane eksperymentalne badanie efektywności dwóch instrukcji, gdzie ostatecznie analizowano wyniki 46 osób badanych. Problem otwartej (i jak rozumiem nieustrukturyzowanej) instrukcji klasycznej przy ekspresyjnym pisanu został omówiony pod kątem jej negatywnych konsekwencji dla osób badanych (np. utrwalenia schematów), ale warto dodać, że problem ze skutecznością tego typu instrukcji u osób depresyjnych może mieć też związek z problemami motywacyjnymi.

Badanie wymagało dużego zaangażowania osób badanych, rozpoczynało się od kwestionariusza depresyjności pełniącego rolę przesiewową, następnie 5 dni intensywnego pomiaru dzienniczkowego, potem udziału w 5 codziennych sesjach ekspresyjnego pisania, potem badaniach kwestionariuszowych i kolejnych 5 dniach dzienniczków codziennych zdarzeń. Uzyskano złożony i niebanalny materiał badawczy, z opracowaniem którego doktorantka bardzo dobrze sobie poradziła.

Jeśli chodzi o wyniki, to w grupach z instrukcją klasyczną i w przy wzbudzaniu współczucia nie zaobserwowano polepszenia funkcjonowania, a między tymi grupami nie było różnic w badanych opisywaniu codziennych doświadczeń i wynikach wybranych zmiennych związanych z samopoczuciem. Ogólnie rzecz biorąc, zgadzam się z dyskusją wyników, która została przeprowadzona. Faktycznie, brakuje grupy kontrolnej, ale zostało to już zanalizowane przez doktorantkę w ograniczeniach badania.

W badaniu tym (podobnie jak w badaniu drugim) dookreślenia wymaga, co dokładnie oznacza określenie „osoby subdepresyjne”. Samo określenie jest też nieco niefortunne - etykietuje i nie jest to grupa kliniczna, to byłoby lepiej jej specyfikę ująć inaczej. Potem czytamy, że to osoby, które w ostatnim czasie doświadczyły przygnębienia lub innych stanów emocjonalnych, ale nie wiemy dokładnie, jaki wynik kwestionariusza CES-D brany był pod uwagę i dlaczego. Jak rozumiem, nie można wykluczyć, że w badaniu uczestniczyły osoby z depresją. Trudno o określenie klinicznego znaczenia uzyskanych wyników w takiej sytuacji. Dokonano też przeróbek narzędzi diagnostycznych/badawczych (co jest uzasadnione procedurą) i warto poddać to refleksji (jakie konsekwencje to przynosi) i nie zapomnieć o tym w ograniczeniach badania. Jeśli dobrze czytam wykres 1 w kontekście wyników wyżej niego opisanych, to efekt jest śladowy. Warto to pokazać wyraźnie w omówieniu wyników. Oczywiście w mocy pozostaje uwaga o konieczności prześledzenia i zestawienia wielkości efektu dla uzyskanych porównań lub wyjaśnienie, dlaczego tego nie można zrobić.

Zostaję jeszcze z pytaniem, co łączy badanie z rozdziału 2 i 3 innego niż LIWC i ogólnie problematyka „depresyjności”, a także z poczuciem, że warto byłoby w dyskusji konkretnie określić, co badania wniosły do 1) modelu poznawczego depresji; 2) zrozumienia powiązania między językiem używanym na co dzień w pisanu na stronie internetowej w badaniach a depresją; 3) nurtu badań nad ekspresyjnym pisanem.

UWAGI SZCZEGÓŁOWE (ZAPISKI NA MARGINESIE)

s. 21 - podejście jakościowe jest przeciwstawiane metodom ilościowym, to pomieszanie perspektyw (podejście ontologiczno-epistemologiczne, strategia badawcza, metoda zbierania danych, metoda analizy, technika analizy itd.) - na tym tle warto zastanowić się, czym jest LIWC – na pewnym poziomie tylko oprogramowaniem, ale za nim stoi pewna filozofia (sposób myślenia, konceptualizacji, operacjonalizacji) -> jaki?

s. 37 i 38 - przy opisie badania są nieścisłości, np. przy opisie trwania badania jest podany przedział „maksymalny”, a przy opisie wywiadu biograficznego McAddamsa nie ma informacji jakie jego wersje chodzi; wspomniano o „wybranych fragmentach wywiadów” do

oceny przez sędziów, ale nie ma podanych kryteriów tego wyboru; nie są też podane zasady treningu sędziów kompetentnych.

s. 39 - przy podaniu współczynnika korelacji (o ile dobrze rozumiem, chodzi o ICC) niekiedy podawane są same współczynniki, a czasem też poziom istotności – niejasne jest dlaczego; i niestety, pojawia się kłopotliwe określenie „poziom tendencji statystycznej”, które potem stosowane jest nagle; pozwolę sobie tu na dodatkowy komentarz.

Przy opisywaniu wyników eksperymentów oraz w dyskusji doktorantka wielokrotnie używa sformułowania „na poziomie tendencji” mając na myśli, że poziom istotności jest większy niż 0,05, ale nie znacząco większy. Takie sformułowania mogą wskazywać na niepełne rozumienie koncepcji testowania hipotez i prawdopodobieństwa. Żeby pokazać, jak silny jest uzyskany efekt, potrzeba podać współczynnik wielkości efektu. Nie wolno wyciągać wniosków o wielkości różnicy (efektu) z poziomu istotności statystycznej, a szczególnie jej braku bez dodatkowych testów (np. TOST, analiza mocy). Wszędzie, gdzie pojawia się sformułowanie „na poziomie tendencji” warto zrobić analizę wielkości efektu. Nie jest to bowiem problem językowy, ale merytoryczny. Więcej można przeczytać np. tu: Rosnow, R.L., Rosenthal, R. (2003). Effect sizes for experimenting psychologists. *Canadian Journal of Experimental Psychology*, 57(3), 221; Budzicz, Ł. (2017). Interpretacja statystyk w artykułach naukowych – wskazówki dla praktyków. *Psychologiczne Zeszyty Naukowe*, (1), 143-158.

s. 40 - 1.4.3 - na jakiej podstawie uzyskano asleptowalny poziom spójności między sędziami?

s. 42 i dalej, np. 1.4.4 i dalej - czy wykonanie serii jednoczynnikowych analiz wariancji - czy rozważono lub wykonano korektę na wielokrotne porównania?

s. 49 - 1.5.5. „W przypadku kategorii przyczynowość stopień spójności między sędziami nie osiągnął poziomu istotności statystycznej” - poziom istotności nie mówi o wielkości spójności, ale tylko o jego prawdopodobieństwie w kontekście hipotezy.

s. 55 (np.) - pisząc o zaburzeniach depresyjnych unikałabym w pracy psychologicznej psychiatrycznego określenia „choroba”.

s. 62 - osoby depresyjne - nie jest jasne przy referowaniu badań, co to znaczy – czy diagnozę psychiatryczną czy wynik w kwestionariuszu samoopisowym; warto to wyjaśnić, szczególnie że potem przy interpretacji wyników i ograniczeniach badania granice grupy badanej stają się ważnym argumentem

s. 66 - nieheterogenicznych grup badawczych - chyba chodziło o heterogeniczne grupy badane

s. 68 w opisie hipotezy 1 „objawy [...] mogą być bardziej wyraziste i bardziej ujawniać się w języku, niż w grupie osób dysforycznych” - grupa dysforyczna czy kontrolna?

s. 71 - „przestrzeń na opis każdego zdarzenia była nieograniczona [...]” - na załączonym obrazku jest to jedna linijka, która się pewnie rozwija, ale ten fakt może mieć znaczenie dla długości uzyskiwanych wpisów

s. 73 - zgodność z ramami czasowymi - jakie to ma uzasadnienie?

s. 149 - pojawiają się osoby dysforyczne - niejasne, o co chodzi.

s. 151 - „wsparcie dla hipotezy, że program LIWC [...] może być użytecznym narzędziem” - nie było takiej hipotezy; i słusznie, bo nie mówimy po wykonanych badaniach, że kwestionariusz SES może być użytecznym narzędziem do badania kwestionariuszowego; ale jeśli powiemy, że do badania samooceny, wchodzimy w obszar trafności narzędzia/pomiaru.

PODSUMOWANIE

Podsumowując, w przedłożonej dysertacji doktorskiej, mimo wskazanych ograniczeń czy niedokładności, udało się osiągnąć założone cele. Zaktualizowaliśmy wiedzę o polskiej wersji narzędzia LIWC, poznaliśmy różnice między osobami z depresją i grupą kontrolną pod względem wskaźników językowych i wzbogaciliśmy wiedzę o skuteczności oddziaływań opartych na ekspresyjnym pisanu. Realizując te zadania, doktorantka udowodniła swoje kompetencje naukowe w obszarze badawczym, szczególnie w zakresie zautomatyzowanej analizy treści oraz planowania badań i analizy wyników z użyciem metody intensywnego powtarzanego pomiaru. Chcę podkreślić, że zarówno uzasadnianie podejmowanych problemów badawczych, ich realizacja jak i potem dyskusja zostały przeprowadzone na wysokim poziomie naukowym.

Biorąc pod uwagę pozytywną ocenę projektu badawczego, wnoszę o dopuszczenie mgr Natalii Rohnki do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Poznań, 20.04.2022 r.

Emilia Soroko